

OLIMPIADY ZAGROŻONE

Konflikty między Ministerstwem Edukacji Narodowej a środowiskiem akademickim zdarzały się już wcześniej, jednak dawno nie było takiego sporu, jaki rozgorzał po tym, kiedy MEN postanowił zmienić zasady organizacji i finansowania olimpiad przedmiotowych.

JOANNA MOSTOWSKA

Olimpiady dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych, organizowane głównie przez różnego typu towarzystwa naukowe, mają w Polsce wieloletnią tradycję. Obecnie odbywa się 26 olimpiad przedmiotowych i 9 zawodowych (również Olimpiada Wiedzy Geo-

dezyjnej i Kartograficznej). W tym roku Ministerstwo Edukacji Narodowej wprowadziło zmiany, które wzburzyły komitety olimpijskie. Po pierwsze, uszczuplono i tak niewielkie środki na organizację konkursów o ponad pół miliona zł (z około 6,6 mln). Po drugie, zmieniono zasady dofinansowania – dotacje przyznawane są na poszczególne etapy, a nie „z góry”, jak to było wcześniej. Po trzecie, posta-

nowiono wybierać organizatorów olimpiad w drodze przetargu.

Zmniejszenie środków MEN argumentuje kryzysem finansowym. Wydawać by się mogło, że pół miliona złotych, a zatem zaledwie 8% olimpijskiego budżetu, to nie aż tak dużo. Jak argumentują jednak organizatorzy konkursów, pieniędzy było i tak za mało, co

DLA NAJZDOLNIEJSZYCH

O Olimpiadzie Wiedzy Geodezyjnej i Kartograficznej z ANNA JARMUŁOWICZ i ANDRZEJEM SZYMCZAKIEM ze Stowarzyszenia Geodetów Polskich

JOANNA MOSTOWSKA: W kwietniu czeka nas kolejny finał olimpiady. Która to już będzie edycja?

ANDRZEJ SZYMCZAK, przewodniczący Komitetu Głównego Olimpiady: XXXII Olimpiada Wiedzy Geodezyjnej i Kartograficznej, której zawody okręgowe i centralne tym razem organizujemy w Lublinie. Od 2001 roku jest to konkurs na prawach olimpiady. Natomiast w jej organizację od początku zaangażowane jest Stowarzyszenie Geodetów Polskich.

Ilu uczniów i ile szkół bierze udział w olimpiadzie?

ANNA JARMUŁOWICZ, sekretarz Komitetu Organizacyjnego Olimpiady: W obecnej edycji na etapie szkolnym uczestniczyło 774 uczniów z 29 szkół

(do finału dostaje się po troje uczniów ze szkoły). W ostatnich latach przyłącza się coraz więcej placówek: w ubiegłym roku było ich 26, a w poprzednich latach około 18-20.

W ubiegłym roku Ministerstwo Edukacji Narodowej zmieniło przepisy związane z olimpiadami przedmiotowymi. W jaki sposób dotknęło to olimpiadę geodezyjną?

AS: Przede wszystkim zapanował chaos. Nikt nie wiedział, jak będzie wyglądała organizacja olimpiad, np. w piątek dowiedzieliśmy się, że do poniedziałku można składać ofertę przetargową. Nie zdążyliśmy złożyć pełnej dokumentacji, której przygotowanie pochłania zresztą nie tylko wiele czasu, ale też papieru.

Niezbędne były kopie statutu SGP, życiorysy pracowników zaangażowanych w organizację i wiele innych dokumentów, a każda strona z podpisami, pieczętami... Ostatecznie ofertę złożyliśmy dzień za późno. Procedurę przetargową trzeba było więc powtarzać, dokumentację sporządzać od początku. A przecież byliśmy jedynym oferentem!

AJ: Najgorsze w tej całej sytuacji było to, że w ministerstwie traktowano nas jak natrętnych intruzów.

Czy postępowanie przetargowe w przypadku olimpiad jest utrudnieniem, czy może raczej ożywi zdrową konkurencję?

AS: Ministerstwo argumentuje, że to NIK zaleciła wprowadzenie procedur



FOT. JOANNA MOSTOWSKA

szeF Komitetu Głównego Olimpiady Matematycznej.

Z największym wzburzeniem spotkała się jednak nowa zasada przyznawania funduszy w drodze przetargu. Wiceminister Krystyna Szumilas zaznaczyła, że „zmiany w sposobie finansowania były konieczne, gdyż są konsekwencją nowelizacji ustawy o zamówieniach publicznych”. Dodała, że „na potrzebę wprowadzenia takiego rozwiązania wskazywała NIK, a system ten wprowadzi możliwość dokonania konkursyjnego wyboru organizatorów olimpiad”. Środowisko naukowe odebrało to jednak jako swoiste wotum nieufności wobec ich zaangażowania. Do żadnego z przetargów nie stanął nikt inny poza dotychczasowymi organizatorami (z wyjątkiem olimpiady romanistycznej). Jak stwierdzili organizatorzy Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Budowlanych w liście do MEN, „sama koncepcja merytoryczna ogłoszeń o konkursach budzi wiele zastrzeżeń, bo jak można ogłaszać konkurs, ograniczając się tylko do podania nazwy, np. olimpiada wiedzy i umiejętności budowlanych – nie definiując i nie opisując tego terminu, a kiedy jednocześnie powszechnie wiadomo, że jest wieloletni organizator zawodów pod tą nazwą (Politechnika Warszawska) i że Olimpiada jest jego dziełem autorskim”.

zmuszało ich do szukania sponsorów. Jednym ze skrajnych przykładów jest Olimpiada Wiedzy Ekologicznej, w której co roku bierze udział około 40 tys. uczniów (na etapie szkolnym), a etap centralny przewiduje kilkudniowe badania terenowe. Aktualna dotacja MEN na ten konkurs wynosi zaledwie ok. 16 tys. zł.

Ponadto w poprzednich latach dofinansowanie obejmowało cały rok szkolny. Jak tłumaczy ministerstwo, w tym roku resort musi na bieżąco rozliczać organiza-

torów z wykorzystania środków i dopiero po ich rozliczeniu może przyznać pieniądze na kolejny etap olimpiady. Z kolei organizatorzy twierdzą, że nie rozpoczynają się przygotowywania kolejnego etapu dopiero po skończeniu poprzedniego, ale znacznie wcześniej. „Z wyprzedzeniem musimy rezerwować ośrodek na zawody i płacić zaliczki, a do czasu przyznania dotacji nie wiemy, jakimi pieniędzmi dysponujemy” – powiedział w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” dr Michał Krych, wice-



FOT. JOANNA MOSTOWSKA

gdY zgłosi się nowa organizacja, która zechce ją poprowadzić. Wówczas można ogłosić przetarg. Ale w obecnej sytuacji jest to po prostu ogromne utrudnienie.

Czy jest szansa, że w kolejnych latach jakaś firma lub inne stowarzyszenie wygra przetarg i przeprowadzi olimpiadę geodezyjną?

AJ: Funduszy jest bardzo mało, a organizacja olimpiady to ciągle prośenie o pieniądze. Myślę, że w przypadku geodezji jest mała szansa, żeby ktokolwiek poza nami chciał stanąć do przetargu.

W jaki sposób zmienił się sposób rozliczania olimpiady geodezyjnej?

AJ: Wcześniej dostawaliśmy fundusze na cały rok szkolny. Teraz, w związku z zaleceniami ministerstwa trzeba rozliczać się latami kalendarzowymi. Musimy zatem rozliczyć w jed-

przetargowych. Komuś może się wydawać, że na olimpiadzie się zarabia. Przy niektórych z nich zatrudnieni są etatowi pracownicy. Ci na pewno naj-

bardziej przestraszyli się nowych zasad i wprowadzenia przetargów. Uważam, że można by zarządzać bezprzetargowe przygotowywanie olimpiady do czasu,

Większość komitetów organizacyjnych, jak również naukowcy zaprotowali przeciwko nowej polityce. Wysłało wiele listów i skarg do ministerstwa, które pozostały bez odpowiedzi. W liście skierowanym z kolei do premiera Donalda Tuska napisano m.in.: „Olimpiady przedmiotowe jeszcze działają, ale jedynie dlatego, że organizatorzy poczuwają się do odpowiedzialności za ten element polskiej oświaty. Zwracamy się z usilną i pilną prośbą o energiczną interwencję w sprawie olimpiad przedmiotowych dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych, które to olimpiady z powodu nieodpowiedzialnej działalności MEN właśnie przestają istnieć”.

Komitety olimpijskie zdecydowały się przystąpić do przetargów i radykalnie obciążyć wydatki na tegoroczne konkursy. „Etap okręgowy skróciliśmy z trzech dni do jednego, żeby nie wydawać na noclegi” – powiedział w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” dr Andrzej Demetraki z Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, który od 19 lat kieruje okręgową olimpiadą biologiczną. Do końca nie było pewne, czy konkursy z języków: francuskiego, niemieckiego i białoruskiego, w ogóle się odbędą. Na radykalne posunięcie zdecydował się jedynie prof. Wiesław Fałtynowicz, który odwołał organizowaną przez siebie olimpiadę biologiczną w okręgu dolnośląskim. Napi-

sał on w liście do MEN: „Oskarżam panią minister Edukacji Narodowej Katarzynę Hall oraz wiceminister Krystynę Szumilas o niszczenie z premedytacją olimpiad przedmiotowych, o lekceważenie tysięcy najzdolniejszych uczniów, o jawną pogardę okazywaną nauczycielom i pracownikom uczelni wyższych, którym chce się pracować po godzinach pracy i którzy wspierają uczniów”.

W atmosferze narastającego i nagłośnionego przez media sporu minister Katarzyna Hall zaprosiła 22 lutego do rozmów naukowców i organizatorów olimpiad. Podczas spotkania omijała w swoim przemówieniu temat tegorocznych konkursów. Przedstawiła natomiast propozycje na kolejne lata, które miałyby polegać m.in. na: kontynuacji systemu przetargowego, jednakże zamówienia odbywałyby się na prowadzenie olimpiad przez 2 lub 3 lata; rozliczaniu poszczególnych etapów, jednak na korzystniejszych dla organizatorów zasadach. Pani minister proponowała również stworzenie odrębnej jednostki w ramach MEN, która zajmowałaby się przygotowaniem olimpiad i podziałem funduszy na poszczególne konkursy. W jej skład weszliby reprezentanci organizatorów. Ponadto w związku z małymi funduszami Katarzyna Hall podała pomysł zlikwidowania konkursów, w których bierze udział niewielka liczba uczniów.

Podczas spotkania obecni byli reprezentanci prawie wszystkich olimpiad i większość z nich zabrała głos. Bardzo ostro skrytykował minister Katarzynę Hall m.in. organizator olimpiady chemicznej za lekceważenie środowiska akademickiego. „Na nasze listy nawet nie odpisaliście, że macie nas w nosie” – zakończył swoją wypowiedź. Z kolei prof. Bronisław Cymborowski, przewodniczący komitetu olimpiady biologicznej, podkreślał, że przetargi są niepotrzebne, bo i tak wygrają ci, co od lat przygotowują konkursy. Wielu organizatorów przyznało również, że działania MEN zmusiły ich do działania na granicy z prawem lub nawet poza nim.

Na koniec warto zaznaczyć, że Ministerstwo Edukacji Narodowej ma w statutowych obowiązkach organizowanie olimpiad dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Natomiast stowarzyszenia i organizacje naukowe przygotowują je z własnej woli, nierzadko z wielkim zaangażowaniem. System, w którym nie było przetargów, lepiej lub gorzej, ale działał. Obecnie konkursy, w których wyłaniani są najzdolniejsi uczniowie z Polski, mogą przestać istnieć. Czy przepisy i procedury muszą być ważniejsze niż wysiłek uczniów, nauczycieli i organizatorów olimpiad?

JOANNA MOSTOWSKA

nym roku etap szkolny, a w kolejnym: centralny i okręgowy.

AS: W naszym przypadku musieliśmy przesunąć etap szkolny ze stycznia na październik, żeby móc rozliczyć go we wcześniejszym roku niż pozostałe etapy. Ale nam to akurat nie przeszkadza, bo tak jest łatwiej przeprowadzić zadania w terenie.

Ile kosztuje zorganizowanie olimpiady i ile dostaliście z MEN-u?

AJ: Całkowity koszt olimpiady wynosi około 70 tys. zł. Obejmuje to zarówno zorganizowanie etapu szkolnego, jak i finału (dojazdy, noclegi, wyżywienie, nagrody i wycieczki dla uczniów). W ubiegłych latach otrzymywaliśmy z MEN-u około 60 tys. zł (co jest uwarunkowane udziałem 15% kosztów organizatora). W tym roku – zaledwie 38 tys. zł.

A reszta?

AJ: Zawsze zwracaliśmy się z prośbą do firm o wsparcie czy dofinansowanie nagród. W tym roku z takim budżetem będzie ciężko. Musieliśmy poprosić dyrektorów szkół, żeby zapłacili za dojazd

uczniów na finał olimpiady. Organizatorzy pracują społecznie. Nawet wykładowców prosimy, aby ułożyli i sprawdzili pytania, i nie jesteśmy w stanie zapłacić za ich pracę. Wielu z nich musi wziąć urlop, żeby przyjechać na finał.

Nasza olimpiada i tak jest oszczędna, gdyż prowadzimy etap okręgowy łącznie z centralnym. Poza tym staramy się już od kilku lat, aby uczniowie nocowali w internatach – to jest znacznie tańsze niż noclegi w ośrodkach wypoczynkowych. Często wspierają nas również jednostki samorządowe, na terenie których odbywa się olimpiada. Przykładowo, w Opatowie otrzymaliśmy ogromną pomoc od starosty, a w Żelechowie Starosta Garwoliński ufundował wspaniałe nagrody.

Czy środowisko geodezyjne wspiera olimpiadę?

AS: Mamy kilku stałych sponsorów, którzy głównie fundują nagrody. Jesteśmy im za to bardzo wdzięczni. Jednak ogólnie w środowisku zainteresowanie olimpiadą jest niewielkie. A przecież

olimpijczycy stają się potem dobrymi, nieraz wybitnymi geodetami.

AJ: Być może niektórzy się boją, że przyjdą lepsi, zdolniejsi...

Jak zatem widzicie przyszłość olimpiady geodezyjnej?

AJ: W tym roku, zresztą nie po raz pierwszy, borykamy się z problemami finansowymi. Było już 31 olimpiad, ale dopiero od 4 lat otrzymujemy dofinansowanie z MEN. Wcześniej dofinansowywał ją resort rolnictwa, budownictwa czy GUGiK. Z powodu kłopotów finansowych już nieraz myśleliśmy o zawieszeniu olimpiady. Teraz są kolejne utrudnienia. Co będzie dalej – nie wiemy.

AS: Jednak organizatorzy, geodeci z wielu uczelni oraz nauczyciele techników są bardzo zaangażowani w olimpiadę i należą im się szczególne wyrazy uznania. W końcu robimy to przede wszystkim dla uczniów, którzy również wkładają w swoją naukę bardzo dużo pracy.

Rozmawiała JOANNA MOSTOWSKA